Nie wykraczajcie poza to, co jest napisane

Otwieramy Słowo Boże z myślą, aby pozostać wiernymi Jego naukom. Ważne jest, abyśmy nie przekraczali granic tego, co jest napisane w Piśmie. Jak przeczytaliśmy w 1 Liście do Koryntian, w rozdziale 4, w wierszu 6: *„Bracia, te rzeczy odniosłem dla przykładu do siebie i Apollosa ze względu na was, abyście się na nas nauczyli nie myśleć ponad to, co jest napisane, i aby nikt z was nie nadymał się pychą z powodu jednego przeciwko drugiemu”.* Amen. Ten werset zachęca nas, abyśmy poprzestawali na tym, co jest napisane, niczego nie dodając do nauki Biblii ani niczego z niej nie ujmując.

Pan Jezus jest w tym względzie naszym najwyższym wzorem. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że będziemy używać Pisma w niewłaściwy sposób, że będziemy je interpretować według własnych pragnień, ale musimy się tego wystrzegać. Przypomnijmy sobie, jak postąpił Pan Jezus, gdy był kuszony przez diabła. W Ewangelii Mateusza, w rozdziale 4, widzimy, jak diabeł próbował kusić Pana Jezusa, a On odpowiedział mu słowami Pisma. Zadajmy sobie pytanie: skoro diabeł odważył się przemówić do Pana Jezusa, czy nie spróbuje przemówić także do nas? To oczywiste, że szatan próbuje nas kusić, ale my musimy trwać mocno w wierze.

Przeczytajmy jeszcze raz z Ewangelii Mateusza, z rozdziału 4, od wiersza 3: *„Wtedy przystąpił do niego kusiciel i powiedział: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem. A on mu odpowiedział: Napisane jest: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem, które wychodzi z ust Boga”.* Amen.

W obliczu pokusy Pan Jezus użył jako broni słów Pisma, pokazując, że prawdziwy pokarm duchowy pochodzi ze Słowa Bożego, a nie tylko z rzeczy materialnych. Uzbrójmy się więc i my w Słowo Boże i nie odstępujmy od tego, co jest napisane.

Przyjrzymy się kilku sprawom, aby zrozumieć, jak możemy używać tej broni w naszej walce. Diabeł także potrafi posługiwać się Pismem, cytując to, co jest napisane. Pan Jezus odpowiada diabłu, który kusi Go Pismem, słowami: *„Napisane jest też”* – powiedział Pan Jezus – *„Nie będziesz kusił Pana, swego Boga”.* Nie wystarczy więc tylko powiedzieć, że jest napisane, trzeba mieć także rozeznanie. Napisane jest również: *„Nie myśleć ponad to, co jest napisane”*.

W Liście do Filipian przeczytamy o Panu Jezusie – najpierw Go opiszemy, a potem porównamy sposób, w jaki On działał, z tym, jak działamy my. To prawda, że możemy mieć Słowo Boże w umyśle. Pragniemy je mieć, ale szatan może użyć przeciwko nam nawet tego Słowa, które nosimy w umyśle. Dlaczego szatan posłużył się Pismem, kiedy kusił Pana Jezusa? Miał w tym cel. I przyszedł do samego Syna Bożego.

Możemy powiedzieć, jak już wspomniano wcześniej, że powinniśmy mieć całe Słowo w obfitości. Jest napisane, prawda? *„Niech słowo Chrystusa mieszka w was obficie”.* Ma mieszkać, ale nie zawsze mieszka obficie. Lenistwo albo inne przeszkody mogą sprawić, że Słowo Chrystusa

będzie od nas, być może, trochę oddalone. Ale w Panu Jezusie Słowo Boże mieszkało obficie. On sam był Słowem. A jednak szatan przyszedł do Tego, który był Słowem, z tym, co jest napisane.

Czy szatan przychodzi do nas na próżno, czy nie na próżno? Ma szanse, on ma szanse i właśnie dlatego przychodzi. Gdyby nie miał żadnych szans… Na przykład: jeśli wiesz, że nie zdasz egzaminu na medycynę, bo w ogóle się nie uczyłeś, nie pójdziesz na ten egzamin. Idziesz tylko wtedy, gdy wiesz, że masz szansę, gdy dobrze się przygotowałeś i dużo nauczyłeś, wiedząc, że próg przyjęć to dziewiątka albo ósemka w dziesięciostopniowej skali i trzeba być blisko tej oceny, żeby mieć szanse. Inaczej po co? I przypomnijcie sobie: ci, którzy chodzili do liceum i nie uczyli się wystarczająco, nawet nie składali papierów na studia, bo nie miało to sensu, ich szanse były zerowe.

Szatan przychodzi więc i do nas, aby nas kusić. Z całą pewnością. I u wielu nie tylko ma szansę, ale wręcz mu się udaje – u wielu naprawdę mu się udaje. Niech Bóg nam pomoże pozostać wiernymi spisanemu Słowu.

W Liście do Filipian odkrywamy przykład Pana Jezusa, który uczy nas, że odejście od Pisma może nas zaprowadzić do sytuacji przeciwnej tej, której pragniemy. W Liście do Filipian 2, od wiersza 5 do wiersza 8, czytamy: *„On, będąc w postaci Boga, nie uważał tego za grabież, aby być równym Bogu; ale ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi i stał się podobny do ludzi. A z wyglądu uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”.* Amen.

Kiedy lekceważymy spisane Słowo, ryzykujemy, że zrównamy się z Bogiem, a to poważny błąd. Wykraczać poza to, co jest napisane, znaczy podejmować własne decyzje sprzeczne z wolą Bożą. Jeśli ktoś przyjmuje rolę nauczyciela obok Pana Jezusa, stawia się na równym z Nim piedestale, a to jest niedopuszczalne. Pan Jezus nie zabiegał o to, by być równym Bogu, lecz gdy szatan Go kusił, odpowiedział Pismem: *„Nie będziesz kusił Pana, swego Boga”*.

Pan Jezus wyparł się samego siebie, wybierając, by nie wykraczać poza to, co jest napisane. Stał się posłuszny, przyjmując postać sługi i podporządkowując się aż do śmierci. To jest wzór, za którym mamy iść, nie odchodząc od Jego nauk.

Aby lepiej zrozumieć, jak mamy postępować, odwołajmy się do Ewangelii Mateusza 4 i weźmy przykłady z Ewangelii Jana, z rozdziału 5, który zaraz przeczytamy. Werset mówiący, że będąc w postaci Boga, nie uważał za grabież, aby być równym Bogu, przypomina nam, że Pan Jezus, choć miał Boską naturę, nie uważał równości z Bogiem za coś, czego należy się kurczowo trzymać. To przykład pokory, za którym jesteśmy wezwani iść. Bardzo ważne jest, abyśmy nie wpadli w pułapkę uważania się za równych Bogu, a to właśnie się dzieje, gdy lekceważymy nauki Pisma. Pan Jezus nas ostrzega: *„Mylicie się, nie znając Pism”.* Mylicie się.

W Ewangelii Jana 5:19 Pan Jezus wyjaśnia swoją relację z Ojcem: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni. Cokolwiek bowiem on czyni, to samo i Syn czyni”.* To podkreśla, jak ważne jest naśladowanie przykładu Ojca i dążenie do wypełniania Jego woli, a nie naszej. Ta zasada dotyczy także naszego

życia: mamy żyć zgodnie z wolą Bożą, tak jak żył Pan Jezus.

Gdy odwołujemy się do Księgi Ezechiela i 1 Listu do Koryntian, ważne jest, by czytać uważnie i rozumieć kontekst oraz przesłanie. W Księdze Ezechiela mowa jest o skutkach grzesznego postępowania i o osobistej odpowiedzialności. *„Jeśli spłodzi syna, który będzie gwałtownikiem, przelewającym krew i czyniącym coś z tych rzeczy… czy taki syn będzie żył? Nie będzie żył… jego krew spadnie na niego”.* Amen. Te wersety przypominają nam, że nasze czyny mają konsekwencje i że musimy wziąć za nie odpowiedzialność.

Na początku tego fragmentu z Księgi Ezechiela jest napisane: *„Doszło mnie słowo Pana”.* To wskazuje, że przesłanie pochodzi od Boga i że musimy zwracać uwagę na to, co zostało nam objawione w Pismach. Bardzo ważne jest, byśmy nie wykraczali poza to, co jest napisane, i pozwalali Słowu Bożemu prowadzić nas we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Jeśli człowiek ma syna – albo jeśli chodzi o jakąkolwiek osobę – który pożycza na procent i bierze lichwę, pojawia się pytanie, czy może on żyć. Według Pisma nie będzie żył, ponieważ popełnił obrzydliwości, a jego krew spadnie na jego głowę.

Pytanie brzmi: czego dotyczy Słowo Boże w tym kontekście? Mówi się, że ten, kto pożycza na procent, nie będzie żył, ponieważ popełnia obrzydliwości i musi umrzeć – co sugeruje, że pożyczanie na procent jest grzechem.

To jest Słowo Boże, ale trzeba też podkreślić konieczność dalszego szukania w Piśmie. Mówi się, że mamy naśladować przykład Ojca i czynić wszystko, co od Niego słyszymy. W rozmowie między Panem Jezusem a diabłem Pan Jezus odrzuca pokusę rzucenia się z narożnika świątyni, ponieważ *„napisane jest też”*, że nie wolno tego czynić.

Tekst z Księgi Ezechiela sugeruje, że pożyczanie na procent i lichwa to ciężkie czyny, i stawia pytanie, czy taki syn albo człowiek mógłby żyć. Podkreśla się, jak ważne jest, by nie wykraczać poza to, co jest napisane, i nie stawiać się na równi z Bogiem w interpretowaniu Jego nauk. Wzywa się do rozeznania i do szanowania Pisma, bez wynoszenia się ponad Boga.

Trzeba teraz przejść do Księgi Powtórzonego Prawa, aby uczyć się bezpośrednio ze słów Boga i nie wykraczać poza to, co jest napisane. Mówi się, że Pan Jezus szanował Pismo i że niebezpiecznie jest opierać się tylko na części tego, co jest napisane, ponieważ Słowo Boże jest pełne i trzeba je przyjmować w całości.

Czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa, od rozdziału 23, wiersza 19: *„Nie będziesz pożyczał na lichwę swemu bratu: ani pieniędzy, ani żywności, ani niczego, co się pożycza na lichwę”.* To podkreśla zakaz pobierania odsetek od brata, czyli od innego wierzącego, i umacnia myśl, że pożyczanie na procent jest w oczach Boga grzechem.

Słowo Boże uczy nas jednak: *„Obcemu możesz pożyczać na lichwę, ale swemu bratu nie będziesz pożyczał na lichwę, aby Pan, twój Bóg, błogosławił ci we wszystkim, do czego przyłożysz rękę w ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść”.* Ten werset wskazuje nam, że sprawy finansowe z obcymi mamy traktować inaczej niż z naszymi braćmi.

W Księdze Ezechiela 18 jest powiedziane, że pożyczanie na procent jest grzechem prowadzącym do śmierci, co podkreśla wagę tego czynu. Jednak w zacytowanym wcześniej wersecie Bóg wyraźnie odróżnia pożyczanie na procent bratu, co jest zakazane, od pożyczania obcemu, co jest dozwolone.

Wydaje się, że między tymi dwoma fragmentami nie ma sprzeczności, lecz raczej jeden uzupełnia drugi. Podczas gdy Ezechiel akcentuje poważne skutki pożyczania na procent między braćmi, werset z Księgi Powtórzonego Prawa podaje konkretne wskazanie, jak postępować w sprawach finansowych z braćmi i z obcymi. U Ezechiela jest jasne, że kto pożycza bratu na procent, *„na pewno umrze”*, co wskazuje na duchowe, a być może i fizyczne skutki nieprzestrzegania Bożego Prawa.

Jeśli chodzi o pożyczanie na procent obcym, Bóg w wersecie z Księgi Powtórzonego Prawa nie wspomina o żadnych negatywnych konsekwencjach, co sugeruje, że nie będziemy winni, jeśli zastosujemy się do tego wskazania. Gdybyśmy więc uznali, że jesteśmy winni z powodu pożyczania na procent obcym, źle zinterpretowalibyśmy Słowo i dodalibyśmy coś do Bożych nauk.

Ważne jest, abyśmy zrozumieli, że choć niektóre działania mogą wydawać się szlachetne, musimy kierować się tym, co jest napisane w Piśmie, i szanować rozróżnienia, jakie Bóg czyni między różnymi sytuacjami i relacjami. Bóg dał te wskazania, aby prowadzić nas w życiu i zapewnić, że pozostajemy w zgodzie z Jego wolą. Bóg przekazał różne nauki, a wśród nich są także przepisy dotyczące niewolnictwa.

Według Pisma istnieje wyraźne rozróżnienie: brata nie możesz wziąć jako niewolnika, a obcych możesz brać jako niewolników. To jest prawo Boże, a jeśli postanowimy nie brać niewolników, jest to nasza osobista decyzja i nie przeczy prawu Bożemu. Musimy jednak pamiętać, że gdy widzimy, że inni postępują według tych nauk, nie wolno nam lekceważyć tego, co jest napisane, bo oznaczałoby to wykraczanie poza Słowo Boże, a to jest złym przykładem.

Ważne, abyśmy pamiętali, że to człowiek jest w niebezpieczeństwie, gdy nie przestrzega Bożych nauk. Jak jest napisane, nie wolno nam zbaczać od tego, co jest napisane, ani w prawo, ani w lewo. Jeśli ściśle trzymamy się tych nauk, mamy obietnicę, że będzie nam się szczęściło we wszystkich naszych sprawach. To pokazuje nam, że musimy szanować Słowo Boże w całości, nawet jeśli niektóre jego aspekty, jak na przykład niewolnictwo, mogą się z ludzkiego punktu widzenia wydawać nieprzyjemne lub niewłaściwe. Nie możemy zmieniać Bożych nauk według własnego upodobania, ponieważ, jak mówi Pismo, *„Syn nie może nic czynić sam od siebie”*.

W Psalmie 15 znajdujemy wskazania, które prowadzą nas do określonego sposobu życia, ale musimy uważać, by nie interpretować ich tak, że wyjdziemy poza to, co Bóg zamierzył. Szatan może posłużyć się nawet spisanym Słowem, aby nas zwieść, próbując skłonić nas do wykroczenia poza Boże nauki. Bardzo ważne jest, abyśmy właściwie rozeznawali i nie mieszali rzeczy, lecz należycie je rozróżniali, pomagając zarówno braciom, jak i obcym, zgodnie ze Słowem Bożym.

Gdy chodzi o potępianie, musimy uważać, aby nie zrównywać różnych sytuacji, bo to mogłoby nas doprowadzić do odstępstwa od Pisma. Dawid, król i psalmista, jest przykładem godnym naśladowania, ponieważ starał się wypełniać Słowo Boże i w tym duchu udzielał rad swojemu synowi. W Psalmie 15 Dawid stawia głębokie pytania, takie jak: *„Panie, kto będzie przebywał w twoim namiocie? Kto zamieszka na twojej świętej górze?”* Te pytania skłaniają nas do zastanowienia się nad własną relacją z Bogiem i nad tym, jak żyjemy według Jego nauk. Kto zamieszka w Królestwie Bożym? Bóg mówi nam kto: *„Ten, kto postępuje nienagannie, czyni to, co sprawiedliwe, i mówi prawdę w swoim sercu. Kto nie oczernia swoim językiem, nie wyrządza zła bliźniemu i nie znieważa swego bliźniego. W jego oczach podły jest wzgardzony, ale tych, którzy boją się Pana, szanuje. Choćby przysiągł na swoją szkodę, nie zmienia tego. Swoich pieniędzy nie pożycza na lichwę i nie przyjmuje łapówki przeciwko niewinnemu. Kto tak postępuje, nie zachwieje się na wieki”.* Amen.

Dawid mówi tu o człowieku Bożym, który nie pożycza swoich pieniędzy na procent. W tym kontekście moglibyśmy sądzić, że ten człowiek nie pożycza pieniędzy na procent także poganom, co sugerowałoby, że jest wzorem sprawiedliwości. Niektórzy próbowali ustanowić własną sprawiedliwość, odrzucając sprawiedliwość, którą Bóg daje przez wiarę i posłuszeństwo. To prawda, że *„swoich pieniędzy nie pożycza na lichwę”*, ale musimy zrozumieć, komu ich tak nie pożycza: mianowicie swoim braciom. Co do łapówki – musimy omówić, czy jest nakazana, czy nie.

Jeśli postanowimy nie pożyczać pieniędzy na procent, to nasza decyzja. Ale jeśli uczymy innych, że pożyczanie pieniędzy na procent jest nieprawością, musimy się zapytać, czy w ten sposób nie wykraczamy poza to, co jest napisane. Ważne jest, abyśmy nie wykraczali poza to, co jest napisane, bo istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że postawimy się na równi z Bogiem. *„Niech będzie w was to samo myślenie, które było w Chrystusie Jezusie”*, który nie uważał za grabież, aby być równym Bogu.

Podsumowując: według tej nauki Pana zabronione jest pożyczać pieniądze na procent naszym braciom. Ale od nas zależy, czy chcemy pożyczać na procent innym, obcym. Jeśli chcemy pożyczyć obcemu bez odsetek, nie ma problemu. Jeśli zdecydujemy się pożyczyć na procent, to też nie jest problem. Dziś, zgodnie z prawem państwowym, nie wolno nam pożyczać pieniędzy na procent, ponieważ nie płacimy od tego podatków i nie mamy na to zezwolenia. Musimy przestrzegać prawa i płacić należne opłaty i podatki. Mimo tych ograniczeń możemy jednak pożyczać pieniądze, ale bez pobierania odsetek, czy to przyjaciołom, czy innym osobom. Co do bankierów, którzy często są obcymi, pojawia się pytanie, czy wolno nam wpłacać pieniądze do banku, aby otrzymywać odsetki.

W kontekście wiary Pan Jezus nie pominął tych spraw, jak wynika z Jego nauk. W Ewangelii Mateusza 25, gdzie mowa jest o przypowieści o talentach, odsetki nie są wprost potępione. Gdyby odsetki czy niewolnictwo były całkowicie zakazane, ani Pan Jezus, ani apostoł Paweł nie odwoływaliby się do nich w swoich naukach. W wierszach 24–27 przypowieści o talentach czytamy: *„A gdy przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, powiedział: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym, który żniesz tam, gdzie nie siałeś, i zbierasz tam, gdzie nie rozsypywałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje. A

jego pan mu odpowiedział: Zły i leniwy sługo! Wiedziałeś, że żnę tam, gdzie nie siałem, i zbieram tam, gdzie nie rozsypywałem. Powinieneś był więc dać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem”.* Amen.

Ta przypowieść nie zachęca nas do chciwości ani skąpstwa, ani do nadmiernego umiłowania pieniędzy. Nie jesteśmy powołani do pomnażania bogactwa przez odsetki ani do skąpstwa. Bóg jednak nie zakazuje kategorycznie odsetek, jak wynika ze słów Pana Jezusa: *„Powinieneś był więc dać moje pieniądze bankierom”.* Musimy więc interpretować te nauki w ich kontekście i kierować się zasadami moralnymi i prawnymi, które rządzą naszym życiem. Gdyby to było zakazane, co powiedziałby Pan Jezus? Czy powiedziałby coś takiego? Że powinieneś był zrobić coś grzesznego, coś, czego Bóg zakazał? Pan Jezus był dokładnie posłuszny Ojcu. Wszystko, co mówił Ojciec, mówił także Pan Jezus.

A ponieważ zły sługa nie pracował, rozumie się, że nie zarządzał tymi pieniędzmi, a odpowiedzialność jest tym większa, gdy powierzone ci pieniądze przeznaczone są dla Królestwa Bożego. Słowo Boże wzywa cię, byś dobrze nimi zarządzał, a ty zostawiasz je tam, żeby – można powiedzieć – gniły, bo inflacja zjada pieniądze. Tracą na wartości, oczywiście. Powinieneś był to zrobić, oddać je bankierom, a tego nie zrobiłeś.

A my przychodzimy, żeby zmieniać Słowo Boże, psuć je i mówić, że to nieprawość. Niech Bóg ma nad nami miłosierdzie, abyśmy nauczyli się nie wykraczać poza to, co jest napisane. Widziałem też na wczorajszym spotkaniu, na którym byłem, te wykolejenia, te wyjścia poza to, co napisane. Ludzie, z chęci bycia jak najsurowszymi, jak najbardziej posłusznymi w niektórych miejscach, powiedzmy, a w innych miejscach pobłażliwymi, psują Słowo Boże.

Przeczytamy jeszcze jedną naukę z Księgi Wyjścia 23 – tytuł tego rozdziału to *„Prawa dotyczące sprawiedliwości”*. Bóg dał prawa, abyśmy według nich postępowali. Mamy przestrzegać wszystkich Jego praw i wszystkich Jego przykazań. Wiersz 8: *„Nie będziesz przyjmował podarunków, gdyż podarunek zaślepia widzących i wypacza słowa sprawiedliwych”.* Przeczytamy też z Księgi Powtórzonego Prawa 16, wiersze 19–20: *„Nie będziesz naginał prawa, nie będziesz miał względu na osobę ani nie przyjmiesz podarunku, bo podarunek zaślepia oczy mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych. Będziesz dążył do pełnej sprawiedliwości, abyś żył i posiadł ziemię, którą Pan, twój Bóg, daje tobie”.* Amen.

Słowo to nie mówi o dawaniu podarunków, tylko o tym, by ich nie przyjmować. Według Słowa Bożego podarunki psują serce. Mówi ono, że zaślepiają widzących i wypaczają rozstrzygnięcia sprawiedliwych, czyli psują drogi sprawiedliwości. Podarunki psują te drogi sprawiedliwości.

Słyszałem wczoraj, jak kilka osób mówiło o tym, że można dać lekarzowi jakieś podarunki na znak wdzięczności. Ale co robisz lekarzowi, gdy dajesz mu podarunki na znak wdzięczności? Nieważne, na znak czego – dajesz mu podarunki. Co się dzieje, gdy wręczamy lekarzowi podarunki? Zastanawiamy się, czy ten gest wpływa na jego serce, czy nie. Bóg przekazał nam w tej sprawie jasne przesłanie. Niektórzy mogliby argumentować, że jeśli podarunki są dawane na znak wdzięczności, nie ma problemu. Ale czy postępując tak, nie wykraczamy poza nauki Pisma? Niekoniecznie, bo niektórzy uważają, że łapówka zakłada zamiar nieuczciwego zdobycia

czegoś, przywłaszczenia sobie praw, które nam nie przysługują, i zachęcania do bezprawia. Rzeczywiście, takie działania są jeszcze poważniejsze.

Ale co się dzieje, gdy dajemy podarunki bez nieuczciwych oczekiwań? Czy odchodzimy od dróg sprawiedliwości, czy je szanujemy? Czy takimi gestami zachęcamy do zła? Kto jest tym, który kusi? Pamiętamy, że Pan Jezus był kuszony przez diabła, a nie przez Boga. Kiedy zmieniamy sens słów, zmieniamy też postrzeganie rzeczywistości.

Weźmy przykład trudnego porodu. Moja żona była dziesięć godzin w trakcie porodu i nie mogła urodzić. Czy taka jest wola Boża? Czy Bóg może przyspieszyć poród? Czy też potrzebne są podarunki, żeby skłonić lekarza do szybszego działania? Czy wolno dawać podarunki w takich okolicznościach? Czy Bóg pozwala nam w ten sposób wpływać na serca ludzi?

Łapówka jest definiowana jako dary w pieniądzach lub w naturze, mające skłonić urzędników do sumienniejszego wykonywania obowiązków. Ale czy kiedy widzimy cierpienie, nie czujemy pokusy, by wykroczyć poza nauki Pisma? Diabeł próbuje nas przekonać, że drobny wyraz wdzięczności nie może zaszkodzić. Ale nawet sto lejów – w rumuńskiej walucie to niewielka kwota – może wpłynąć na uczciwość człowieka.

Wróćmy do przykładu Feliksa, o którym mowa w Dziejach Apostolskich, w rozdziale 24. Nauczmy się dziś nie wykraczać poza to, co jest napisane, bez względu na okoliczności – nawet jeśli nasze życie albo życie naszych bliskich jest w niebezpieczeństwie, nie wolno nam odchodzić od Bożych zasad. Bóg dał nam życie i nawet w obliczu śmierci nie wolno nam swoimi czynami kalać naszego serca ani serca innych. Jeśli Bóg mówi: *„Musisz dziś umrzeć, Piotrze”*, a ja mówię: „Nie, chcę jeszcze żyć, wolę dać łapówkę i żyć, wolę wykroczyć poza to, co napisane” – to wykraczamy czy nie wykraczamy? Pan Jezus stał się sługą, był posłuszny – aż do czego? *„Aż do śmierci”.* Chodźmy za Jego przykładem; jesteśmy powołani, by żyć tak, jak On żył.

Czytamy z rozdziału 24, wiersze od 24 do 26: *„Po kilku dniach przybył Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką, i wezwał Pawła, i słuchał go o wierze w Chrystusa. A gdy on mówił o sprawiedliwości, o wstrzemięźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks przestraszył się i odpowiedział: Teraz odejdź, a gdy będę miał sposobność, zawołam cię. Spodziewał się przy tym, że Paweł da mu pieniądze, aby go uwolnił, dlatego też często po niego posyłał i rozmawiał z nim”.*

Dał mu Paweł pieniądze czy nie dał? Człowiek, który żył w sprawiedliwości wymaganej przez Boga, nie dawał podarunków, nie wykroczył poza to, co jest napisane. Ale dlaczego Feliks spodziewał się, że Paweł mu da? Dlaczego Feliks miał taką nadzieję? Czyżby przed Pawłem byli inni więźniowie, którzy osładzali sobie życie w więzieniu podarunkami? Jak można się czegoś spodziewać, jeśli nikt nigdy nic nie dał?

Może tam, gdzie ty pracujesz, nie daje się łapówek – wierzę, że są miejsca, gdzie nie daje się ani podarunków, ani łapówek – ale na innym stanowisku? Czy przychodzili do ciebie, żeby coś ci podarować, wsunąć ci do kieszeni pięć albo dziesięć lejów? Tak! *„Załaduj mnie szybciej! Rozładuj mnie szybciej! Zrób mi coś szybciej! Pomóż mi! Masz tu coś, drobny upominek!”* Dają

w podzięce, ale czy to nie psuje serca tego, kto przyjmuje? Czy nie zaczyna on liczyć, ile dziś zarobi na podarunkach? *„Dziś nikt nie przyszedł, ale mam nadzieję, że ten mi coś da”*. Czyż serce się w ten sposób nie psuje? Oczywiście, że się psuje. Ale *„biada temu, przez kogo przychodzi zgorszenie”*. Jest napisane. Czy może nie obchodzi nas, co jest napisane? Zostajemy tylko przy tym, że ja daję komuś podarunek na znak wdzięczności.

Ale możesz dać kwiatek, prawda? Dajesz kwiatek – to podarunek. Możesz dać czekoladę – to też podarunek. Nic przez to nie zyskujesz. Dajesz żonie kwiatek, częstujesz ją czekoladą, dajesz jej coś. Kiedy nie wiąże się to z psuciem serca, podarunki są stosowne i piękne, oczywiście. Problem pojawia się wtedy, gdy łączymy piękne gesty z brzydkimi, mieszamy je i obok tych pięknych przechodzimy do brzydkich. W innych przypadkach niektórzy nie znoszą brzydkich gestów i rezygnują także z pięknych, bo uważają, że nie wolno im dawać podarunków. I tak nie dadzą nawet kwiatka żonie ani nie ugoszczą braci przy stole, bo zakładają, że nie wolno przyjmować podarunków – choć wcale tak nie jest napisane.

Opierajmy się na tym, co jest napisane, nie dodawajmy niczego do Pisma ani niczego z niego nie usuwajmy, nie nakładajmy na ludzi dodatkowych ciężarów, ale też nie upraszczajmy spraw po to, by rozwiązać własne problemy. Jak działa łapówka? Uśmierza gniew, prawda? Jeśli nie dasz łapówki, może zrodzić się gniew. Niektórzy więc dają podarunki czy łapówki, żeby uniknąć gniewu. *„Ja też daję, bo inaczej się złości. Nie zajmie się moją żoną, powie, że jestem skąpy”* – może pomyśleć ktoś i w ten sposób próbuje rozwiązać sprawę.

Weźmy przykład, który wielu często pomija. Ludzie wykraczają poza to, co jest napisane, i podają różne argumenty. W Księdze Jozuego, w rozdziale 23, czytamy wiersze 6 i 7: *„Bądźcie więc bardzo mężni, abyście przestrzegali i wypełniali wszystko, co jest napisane w księdze Prawa Mojżesza, nie odstępując od niego ani w prawo, ani w lewo. Nie wchodźcie między te narody, które pozostały wśród was”.* Amen. *„Nie wchodźcie między te narody”.* W Księdze Kaznodziei, w rozdziale 7, w wierszu 7, jest napisane, że *„łapówka psuje serce”.* Musimy uważać.

Poruszyliśmy przykład z odsetkami. Bóg uczy nas, byśmy nie pobierali odsetek od naszego brata, a u Ezechiela czytamy o skutkach dla tych, którzy tak postępują. W Księdze Jozuego mówi się nam, abyśmy nie mieszali się z narodami, które pozostały wśród nas, ale nie pokazuje się tam konsekwencji – mówi się nam tylko, co mamy robić. Ważne jest, abyśmy zrozumieli, czy są jakieś konsekwencje, gdy lekceważymy to, co jest napisane, czy nie.

Na pierwszy rzut oka, jeśli ograniczymy się do powierzchownej lektury, możemy nie dostrzec, jak poważne jest lekceważenie spisanych nauk. Na przykład twierdzimy, że nie mieszamy się z innymi narodami, a jednocześnie pozwalamy im wpływać na nasze dzieci. To przecież forma mieszania się, prawda? Pytanie brzmi: kogo właściwie mieszamy? Odpowiedź: nasze dzieci. Co mówi na ten temat Słowo Boże? Wróćmy do Pisma, by zrozumieć skutki nieposłuszeństwa i przekraczania granic wyznaczonych przez Jego Słowo. Bardzo ważne jest, byśmy starali się szanować i stosować wszystko, co jest napisane, nie zbaczając ani w prawo, ani w lewo, trwając w posłuszeństwie, aby uniknąć poważnych konsekwencji.

Psalm 106 mówi nam o skutkach nieposłuszeństwa wobec konkretnego przykazania ze Starego Testamentu: by nie mieszać się z narodami. Jeśli postanowimy zlekceważyć to przykazanie, poniesiemy konsekwencje, bez względu na wymówki, jakie możemy przytoczyć.

Na przykład istnieje zwyczaj dawania podarunków przy porodzie. Jeśli nie weźmiemy w nim udziału, położna może się zirytować i odmówić dalszej pomocy. Co powinniśmy zrobić w takiej sytuacji? Kiedy jesteśmy wystawieni na próbę i musimy zapłacić cenę za naszą uczciwość, jak postępujemy? Czasem łatwiej wydaje się porzucić nasze zasady, niż znosić trudności – nawet jeśli oznacza to sprzedanie naszego prawa dzieci Bożych, by uniknąć chwilowego cierpienia czy innych niedogodności w szpitalu.

Powagę lekceważenia spisanych nauk podkreśla Psalm 106, który ostrzega nas, byśmy nie mieszali się z innymi narodami. Bóg nakazał, by się nie mieszać, a tekst mówi jasno: *„Nie wytępili narodów, o których Pan im mówił. Lecz zmieszali się z poganami i nauczyli się ich uczynków”.* Nie posłuchali więc Boga i przekroczyli Jego nauki. Może diabeł podsuwał im myśl, że nie ma w tym nic poważnego, ale przez mieszanie się z narodami i przejmowanie ich praktyk wpadli w pułapkę bałwochwalstwa. I tak lud składał w ofierze swoich synów i córki na cześć bożków, przelewając niewinną krew – krew własnych dzieci, które ofiarowali bożkom Kanaanu. Przez te zabójstwa ziemia została zbezczeszczona, a oni skalali się swoimi uczynkami, uprawiali nierząd przez te same czyny. W następstwie tych wydarzeń zapalił się gniew Pana przeciwko Jego ludowi, tak że obrzydził sobie swoje dziedzictwo. Amen.

Jakie skutki ma nieposłuszeństwo? Co się dzieje, gdy lekceważymy spisane nauki? Co mamy robić, bracia, jeśli nie mamy możliwości uczyć naszych dzieci w domu, jeśli nie mamy takiej opcji? Brak środków finansowych, brak nauczycieli, nieznajomość języka angielskiego – wszystko to są przeszkody. Jednak to, że nie mamy mieszać się z narodami, jest jasnym przykazaniem.

Pomyślmy o Hebrajczykach – gdyby posyłali swoje dzieci na naukę do Filistynów. Jakie owoce przynosiłyby te filistyńskie szkoły? Czego uczyłyby się tam dzieci? Uczyłyby się o Dagonie, bożku Filistynów, bo taka była religia narzucona w ich szkołach.

Czego uczy się dziś w szkołach publicznych? Czy twierdzi się, że Bóg nie istnieje? Uczy się tego. Twierdzi się, że człowiek pochodzi od małpy. Uczy się tego. Czy mówi się o ewolucji? Uczy się tego. Czy uczy się, że wszystko powstało z niczego? Tak, uczy się tego w szkołach publicznych, gdzie podręczniki zawierają takie treści. Co przekazuje się naszym dzieciom? Czego uczą je te narody?

Czy dzieci Boże mają być uczone, by żyć tak, jak żyją te narody? Zmieszali się z nimi – i jaki jest skutek mieszania się z narodami? Przejęli ich zwyczaje, przejęli ich zwyczaje – oto skutek, tak jest napisane; zniszczyli lud. Dziś nie możemy dosłownie niszczyć, nie mamy do tego broni, ale co możemy zniszczyć? Możemy zerwać więzi. Możemy czy nie? Oczywiście, że możemy. Czy są konsekwencje, gdy zrywamy te więzi? Tak, są. Czy płacimy za to cenę? Płacimy, jest cena do zapłacenia. Musimy nauczyć się nie lekceważyć tego, co jest napisane.

Gdy lekceważymy, jakie pojawiają się skutki? Czy pozostajemy dziećmi Bożymi? Bóg okazał gniew swojemu ludowi, gdy ten zbłądził, ale czy ten gniew dotyczy także mnie, jeśli zbłądzę? Czy też Bóg miał do czynienia tylko z Żydami, był stronniczy i nienawidził własnego ludu, mając wobec mnie inne miary miłości?

Czy gniew Boży zwraca się także przeciwko mnie, czy nie? Wygląda na to, że gniew Boży jest konieczny. Czy to możliwe, że Bóg obrzydzi sobie swoje dziedzictwo, czyli mnie, bo jestem częścią tego dziedzictwa? Czy to poważna sytuacja, czy nie? W rzeczywistości bardzo poważna. Mamy skłonność lekceważyć to, co jest napisane. W naszych czasach wydaje się, że w tej sprawie brakuje rozeznania. Śpiewamy, modlimy się, mamy dużo religijności, ale gdy chodzi o rozeznanie, jak odnosimy się do narodów? Bóg nakazał w Starym Testamencie, abyśmy nie mieszali się z narodami. Czy to przykazanie obowiązuje dziś, czy dotyczy tylko starszych, żeby oni nie mieszali się z narodami? Co mają robić nasze dzieci? Mieszać się czy nie? Czy dzieci mają w szkole rozeznanie? Od najmłodszych lat, w wieku siedmiu, ośmiu, jedenastu czy dwunastu lat, czego się uczą, co wchłaniają? Czy dziecko nie jest jak gąbka, która napełnia umysł wszystkimi informacjami?

Jeśli dziecko uczy się, że Ziemia jest płaska, w to będzie wierzyć. Jeśli powie mu się, że jest okrągła, to będzie wiedziało. W czasach Galileusza co ludzie myśleli o Ziemi? Co wiedzieli przed nim o kształcie Ziemi? Ich wiedza opierała się na tym, czego ich uczono. Aby tę wiedzę zmienić, potrzebny był ktoś, kto odkryje i przyniesie nowe nauczanie. Do tego czasu ludzie uczyli się tego, czego uczono w szkołach. Jeśli uczysz się matematyki, będziesz znać matematykę, prawda? Jeśli uczysz się języka rumuńskiego, będziesz znać rumuński. Ale jeśli uczysz się francuskiego, czy będziesz znać niemiecki? Oczywiście, że nie. Tak więc stało się, że zmieszali się z narodami.

Jest wiele sytuacji, w których możemy zlekceważyć to, co jest napisane. Tak, jest ich bardzo wiele. W praktykach i obrzędach religijnych często dodajemy dodatkowe przepisy do tego, co Pan pierwotnie powiedział. Zamartwiamy się, że pewne rzeczy trzeba robić wieczorem, rano albo w południe, że trzeba użyć jednego kielicha albo dwóch, przygotować chleb niekwaszony albo kwaszony, użyć wina albo moszczu – choć tych szczegółów nie ma w Pismach.

To dodali ludzie, którzy uznali, że lepiej będzie postawić się na równi z Bogiem i mówić to, czego Bóg nie powiedział – samemu mówić to, czego Bóg nie powiedział. Ważne jest, byśmy nie wykraczali poza to, co jest napisane, i uczyli się szanować te nauki. Starajmy się żyć tak, jak żył Pan Jezus, trzymając się ściśle tego, co jest napisane. Kiedy spotykamy się z naukami, które nie mają oparcia w Pismach, musimy się zastanowić, czy je przyjąć, czy nie. Niech nas Bóg strzeże przed wchodzeniem na obszar, o którym nic nie jest napisane. Starajmy się pozostać na drodze, którą szedł Pan Jezus, i mieć w sobie to samo myślenie, które było w Panu Jezusie. Amen.

Źródło: *Nie wykraczajcie poza to, co jest napisane* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/nie-wykraczajcie-poza-to-co-jest-napisane